KONTO W P. K. O. Nr. 14977. CENA GROSZY 80

NARÓD I WOJSKO

DWUTYGODNIK

POD REDAKCJĄ WŁADYSŁAWA LUDWIKA EVERTA

Redakcja i Administracja: Warszawa, Śniadeckich 23 m. 31

Rok III CZERWIEC 1929 r. № 11-12. (ogólnego zbioru № 47—48).

KORESPONDENCJE ADRESOWAĆ W. L. Evert, Śniadeckich 23 m. 31

Musimy zwyciężyć

„Jest nas trzydzieści miljonów...".

Frazes ten, kłamliwy, usypiający, butny a naiwny zarazem, rozlega się niejednokrotnie z mównic, przewija w rozmowach, wytrzeszcza gały ze szpalt co krzykliwszych dzienników...

„Jest nas trzydzieści miljonów..."

Bezmyślny wykrzyk frazeologiczny, powtarzany bez zastanowienia, usypiający serca, połyskujący grą świetlną fałszywych kamieni niechlujnego słowa, przytępia należną wrażliwość, łudzi, zwodzi i mami...

„Jest nas trzydzieści miljonów..."

Nieprawda.

Kłamstwo.

Państwo Polskie liczy około trzydziestu miljonów obywateli, przyczem liczba ta wzrasta stale i wzrastać będzie stale — wzrasta i wzrastać będzie w tempie znacznie szybszem, niż zaludnienie państw innych. Lecz w liczbie tej, liczbie trzydziestu blisko miljonów obywateli Państwa Polskiego, nas, Polaków, jest zaledwie 19 miljonów.

Dziewiętnaście nie trzydzieści.

A raczej: dziewiętnaście na trzydzieści.

Prawda, iż do liczby tej należałoby dodać kilka miljonów Polaków, rozsianych po świecie. Powiedzmy, jednak, prawdę: emigracji naszej nie umieliśmy i nie umiemy wyzyskać. Nie oddała nam ona i połowy tych usług, które oddała emigracja niemiecka swojej ojczyźnie, którą oddali irlandzcy wychodźcy dziełu odbudowy państwa irlandzkiego. Mniejszości polskie, zamieszkałe w ramach państw obcych nie umieją służyć i nie służą tak sprawom Państwa Polskiego, jak czynią to mniejszości obce, utwierdzone w Państwie Polskiem czy państwach innych. Ogromny zasób sił potencjalnych jest przez nas bądź niewyzyskany, bądź marnowany. Gdy uporamy się z najważniejszemi zagadnieniami, narzucającemi nam się w dniu dzisiejszym, powrócić będziemy musieli do spraw naszej emigracji — wprząść miljony żyć polskich, miljony polskich prac i wysiłków, do rydwanu państwa polskiego. Jest to „piosenka przyszłości", ale niedalekiej przyszłości.

Jest nas dziewiętnaście miljonów.

Stworzyliśmy wielkie państwo. Rolą naszą jest objąć władztwo na wschodzie Europy. Oparci o przyjaciół, hołdując zasadzie równi z równymi, wolni z wolnymi, szanując z pietyzmem niepodległość narodów, szukających w nas oparcia przeciwko zachłanności Moskwicina, idziemy pewnym krokiem w wielką przyszłość.

Ale jest nas *tylko* dziewiętnaście miljonów.

Ludy sąsiadujące z nami, posiadają niepomiernie większą liczebność. Na każdego obywatela państwa polskiego przypada dwóch conajmniej przeciwników naszego mocarstwowego rozwoju i rozrostu. Na każdego Polaka przypada czterech Niemców — jesteśmy liczebnie słabsi, znacznie słabsi.

I dlatego musimy zdwoić, ztroić swe siły — każdy z nas *musi być wart* conajmniej dwóch sąsiadów — wart po to, by imponować jedenastu miljonom mniejszości narodowych, zamieszkałych w Polsce, by być siłą olbrzymią cementującą Polskę, konsolidującą Ją nawewnątrz, zdolną skutecznie obronić od zakusów z zewnątrz.

Karność — posłuch — praca — przemyślana zimna wola osiągnięcia — duchowe i fizyczne zdrowie — moralna i fizyczna siła — umiejętność dążenia społem — oto podstawowe cechy, oto fundamenty narodowej mocy. Moc tę musimy wyrabiać w sobie — pielęgnować — kształcić—wzmagać.

Bowiem jest nas zaledwie dziewiętnaście miljonów, a zadania nasze są wielkie — ogromne — imponujące...

Oręż jest ostatnim, decydującym argumentem. Oręż buduje — broni — ocala i tworzy.

Musimy się uczyć sztuki oręża. Bowiem sąsiedzi nasi znają ją lepiej od nas, a jest ich więcej — znacznie więcej...

W miesiącach letnich młodzież polska — ci, którzy wcielać będą w życie potężne Mocarstwo Polskie, skupia się w obozach letnich.

Skupia, by uczyć sztuki posłuchu, sztuki zespalania wysiłku, sztuki oręża.

Każdy dzień skutecznego pobytu zwiększa szanse naszego zwycięstwa, jest małą cegiełką przyszłego monumentalnego gmachu.

Od tego, jak wy się zdołacie wykształcić — urobić—uhartować, zależy wynik przyszłej walki.

A my musimy zwyciężyć.

Władysław Ludwik Evert

INŻ. LEON BERBECKI gen. dyw., inspektor armji

Prawdy zasadnicze o wojnie i wojsku a powołanie oficera

Odczyt, wygłoszony w d. 5 maja 1929 r. w auli Uniwersytetu Warszawskiego na zaproszenie T-wa Eugenicznego, odtworzony przez Autora dla „Narodu i Wojska“

I. ZASADNICZA PRAWDA ŻYCIA NARODÓW.

Panowie!

Najważniejszym przedmiotem, kształcącym duszę dowódcy, jest historja wojen. Ze studjów nad nią wynosi się przekonanie, że pomimo olbrzymiego rozwoju techniki w wieku ubiegłym, rozwoju, który wybitnie przyczynia się do zmiany środków walki, zasadnicze prawdy wojny i drogi zwycięstwa pozostają niezmienne.

Niezmienną też aż do przyjścia królestwa Bożego na ziemi, tej wielkiej i świętej idei, która coraz to pod innemi postaciami ujawnia dążenie ludzkości do urzeczywistnienia marzeń o powszechnym pokoju, pozostaje prawda, że wolność utrzymuje się, a utraconą zdobywa tylko i wyłącznie w walce na śmierć lub życie.

Świat cały żąda realnego dowodu, że Naród chce być niepodległym, i wszystkie narody, których synowie nie chcieli za wolność, za samodzielność swej kultury i swego bytu politycznego płacić realnie krwią, życiem i mieniem, traciły byt niepodległy.

Oto zasadnicza prawda życia narodów.

II. NARODOWY INSTYNKT SAMOZACHOWAWCZY A „DEFETYZM“.

Po każdym cięższym okresie walk, ludzkość, zmęczona cierpieniami moralnemi i fizycznemi, stratami w bojach najbliższych i najdroższych, widokiem ogromnych cmentarzy i miljonów kalek — szuka wyjścia. Modnemi stają się dzieła filozofów i publicystów, głoszących hasła: „precz z wojną“, mundur żołnierski budzi grozę.

Na przygnębieniu powojennem, na zmęczeniu ogromem ofiar żeruje zgraja wrogów narodu i jego niepodległości.

Już w przedhistorycznych czasach, kiedy Państwo Polskie wyłaniać się poczynało z chaosu rodów słowiańszczyzny zachodniej, fałszywi doradcy, pochodzący z ościennych wrogich Wenedom ludów, radzili obłudnie wychodzić z gęślami i harfami naprzeciw uzbrojonych hord Atylli, by po klęsce znienawidzonych objąć najżyźniejsze, przesiąknięte potem Słowian ziemie i posiąść wyhodowane niezmiernym ich trudem stada.

Najświetniejsze i najdroższe postacie wielkich Wodzów, prowadzących Polskę na czoło narodów świata cywilizowanego: napół legendarny Mieszko I, Chrobry, Łokietek, Batory, Sobieski, Żółkiewski, Kościuszko, Traugutt i w dobie dzisiejszej Józef Piłsudski — ileż mąk wycierpieli, ile trudu nadludzkiego ponieśli, ażeby zwalczyć hasła pacyfistyczne i pozytywistyczne ideały „pełnego koryta“, ażeby zwalczyć dywersję moralną wroga i własne Zborowjany i inne Targowice, w najnowszych czasach nazwane defetyzmem, pojęciem tak świetnie spolszczonem w określeniu Makuszyńskiego: „blada twarz z centropaniki...“

Jeżeli który z Panów będzie studjował nauki wojskowe, jako przyszły wychowawca armji narodowej, przeczyta w pamiętnikach pełnych narzekań i żalów wielkich synów Narodu, jak trudnem było zebrać garście tych, co szli potem umierać pod Psków, Cecorę, Wiedeń, a ostatnio pod Lwów, Wilno, Skoczów i Szubin. W wielkich dziełach genjusza polskiego w „Trylogji“ Sienkiewicza, w „Dumie o hetmanie“ Żeromskiego, w jego „Wietrze od morza“ znajdujecie Panowie już nowożytne myśli o sprawie walki wodzów narodu z dywersją wroga, starającego się osłabić narodowy instynkt samozachowawczy, i walki z własnem otumanionem społeczeństwem.

III. DEMOKRATYZM A ARMJA CZYNNA.

Powoli jednak mija przygnębienie powojenne; ilość kandydatów do szeregów kadry oficerskiej i podoficerskiej wzrasta, zdrowy instynkt samozachowawczy narodu triumfuje nad defetyzmem, i żołnierz w mundurze zajmuje znowu poczesne miejsce wśród obywateli kraju. Wielkie ideały, które wysunęła rewolucja francuska „wolność, równość i braterstwo“, zdołały natchnąć naród francuski siłą, która stworzyła ogromne na one czasy szeregi kilkusettysięcznej armji boga wojny — Napoleona.

Jednem z największych haseł doby ostatniej, która zapładnia umysły synów wszystkich wolnych ludów świata — jest hasło: „Naród pod bronią“

Demokratyzacja społeczeństwa poszła dalej od ideałów encyklopedystów, którzy wychowali szeregi rewolucji francuskiej. Wolność człowieka, równość przed prawem realizuje się coraz szerzej, to też wszystkie warstwy narodu, cały naród walczy o swój byt niepodległy: o to, by nie być eksploatowanym parobkiem przebiegłych sąsiadów. To też nie kilkusettysięczne armje, lecz całe narody brały ostatnio udział i będą brały w zmaganiach o samodzielność swej kultury, o swoje miejsce wśród twórczej rodziny innych narodów.

Zdawałoby się więc, bez głębszej analizy rzeczy, że rola armji czynnej, rola kadry wychowującej i szkolącej powinna się zmniejszać i że wystarczy rozwój przysposobienia wojskowego na-

rodu, jako zastępcy „fachowego wojska"; lecz że tak nie jest, dowodzą Wam, Panowie, wyniki wszystkich konferencyj pokojowych, na których świetni dyplomaci starają się wmówić w innych niezbędność rozbrojenia, a sami cały wysiłek swój używają na to, by ukryć wciąż rosnący postęp własnych zbrojeń.

IV. BUDOWA GMACHU OBRONY PAŃSTWA.

Rola armji czynnej zawiera cały szereg działów pracy twórczej.

Jak niezbędnym jest twórczy pomysł przy budowie gmachów-olbrzymów, jak potrzebnem wykonanie konstrukcji i zapełnienie form odpowiednio zestawionem tworzywem, tak i naród pod bronią, by walczyć skutecznie i zwyciężyć, musi być prowadzony przez genjusz wodza i mieć swój własny system walki, tak zwaną „własną prawdę strategiczną".

U nas, jako u narodu wybitnie pragnącego pracować w pokoju, jest to „prawda o obronie granic".

Z prawdy o obronie granic wypływają prawdy o organizacji armji, o wyszkoleniu, o dyzlokacji armji i inne.

Przytoczę Panom pewien przykład, jak łatwo traci Państwo miljony, jeżeli stojący u władzy nie ustalą jasnej prawdy o obronie.

Przed 26-ym rokiem w rządzącym wtedy Sejmie istniał przesąd, że genjusz wodza w czasie pokoju nie jest potrzebny, że generalny inspektor może nie istnieć. Ten, na którego naród cały włożyłby odpowiedzialność za obronność granic, w czasie pokoju nie ma nic do roboty. Jeden z pp. Posłów twierdził, że ponieważ on trzy razy rozmawiał z Marszałkiem Fochem, wie dokładnie, że to są mrzonki „niefachowych generałów". I wobec tego, że wszechwładny wtedy Sejm postanowił na swojem, nikt nie wiedział np., gdzie ma stać jeden z pułków ułanów, dla którego trzeba było zbudować koszary. Pp. Inżynierowie robili zkolei 3 projekty w 3-ch miejscowościach, oddalonych od siebie o setki kilometrów. Projekt taki kosztuje wyżej 100.000 zł.: a że nikt nie chciał wziąć na siebie odpowiedzialności, aby ustalić wreszcie, gdzie ów pułk ma być dyzlokowany, armja straciła parę lat czasu i setki tysięcy złotych, w tym poszczególnym wypadku. Ogółem na tych omyłkach tracił skarb państwa miljony. Jeżeli nawet zamiast solidnego handlu, opartego na rzetelnej kalkulacji, sankcjonowano orgje paskarstwa, które doradcy amerykańscy scharakteryzowali jako najbardziej zgubne dla Państwa i skarbu polskiego, nie wolno było takież same niesolidne metody pracy wprowadzać i w wielką konstrukcję obrony państwa.

Stosowanie analogji nie jest najszczęśliwszą metodą dowodzenia: zjawiska różnych kategoryj nie mają ścisłego podobieństwa, lecz niestety jest to jedyna metoda pozytywna, jaką w obecnym stanie spopularyzowania wiedzy wojskowej w Polsce stosować można.

My, Polacy, umiemy kochać i zachwycać się naszą armją, szczególnie głośno bijąc brawo pięknym uniformom ułańskim. Umiemy nosić na rękach bohaterów wojny, gdy ojczyźnie grozi wróg, lecz pod względem wiedzy o wojnie jesteśmy narodem najgłębszych analfabetów.

Nie chcę być gołosłownym.

W swoją prawdę o wojnie sąsiedzi nasi, jak również sprzymierzona Francja, włożyły cały zasób wiedzy wojskowej wieków ubiegłych w nieprzerwanym ciągu prac wyższych uczelni wojskowych i swych sztabów generalnych. Szereg talentów wojskowych zapładniał tę wiedzę przebłyskami twórczości. Cały ogrom badań psychologicznych, społecznych i technicznych złożył się na jej podstawy.

U nas wystarczy wysłać kogoś, by pomówił trzy razy ze znakomitym Marszałkiem Francji, aby brednie o zbędności tych lub innych zasadniczych prawd wojskowych, wypowiedziane przez pana posła, zostały wysłuchane na komisji wojskowej sejmu w skupieniu i wystawiane jako wzór mądrości przez partyjną prasę.

Przeprowadzać więc będę dalej analogję pracy wojskowej z budową wielkiego gmachu.

Jak tam wytwór talentu inżyniera — plan budowy — powinien być przez szeregi fachowców przepracowany, by powstał szkielet konstrukcji z żelaza i betonu, we wszystkich detalach zgodny z zasadniczą myślą twórcy projektu, tak i w wojsku organa armji czynnej budują konstrukcję zasadniczej koncepcji obrony granic, stworzonej przez genjusz Wodza.

a) Prawda o wychowaniu i wyszkoleniu.

Głównemi częściami prawdy o obronie granic państwa są:

a) Prawda o wychowaniu i wyszkoleniu kontyngentu.

Konstrukcję tu tworzą wyższe organa wojskowe, Ministerstwo Spraw Wojskowych i Sztab Główny armji polskiej. Podstawę dają badania naukowe, praktyka oddziałów linjowych, szkół, kursów, praca w komisjach itd. Praca ta ujawnia się w szeregu regulaminów, instrukcyj i podręczników. Wypełnienie tej konstrukcji — stworzenie gmachu wychowania wojskowego narodu pod względem fizycznym, moralnym i technicznym — jest pierwszem ogromnem zadaniem całej kadry zawodowej. Korpusy oficerski i podoficerski armji polskiej mają wielką i trudną rolę, gdyż, jak Panom wiadomo, jeszcze przed 2 laty walczyć trzeba było z analfabetyzmem litery u 50% rekrutów, trzeba ich było nauczyć czytać i pisać po polsku, trzeba i obecnie walczyć z analfabetyzmem narodowym, szerząc wśród kontyngentu zrozumienie i ukochanie historji ojczystej, geografji ziem polskich i wiedzy o bogactwach kraju.

To co już oddawna w pięknej i słodkiej Francji („la belle et douce France") przyszły żołnierz i jej obrońca czerpie w szkołach powszechnych, to u nas musi otrzymywać w szeregach armji narodowej, gdyż ideał powszechności obowiązkowego nauczania jeszcze nie jest osiągnięty, choć przyznać należy, że rezultaty pracy szkoły polskiej od lat dziesięciu odczuwa armja jako wielką ulgę.

Czyż trzeba Panom wyjaśnić, że wychowanie to i szkolenie winno być jak najściślej, jak naj-

lojalniej, połączone z zasadniczą myślą twórczą Wodza Naczelnego? .

Najmniejsze rozdźwięki grożą niepowodzeniem. Chodzi o całość granic Polski, więc ryzyka dopuszczać nie wolno. Chodzi o trwałość muru granicznego, złożonego z umysłów i serc miljonów obrońców ojczyzny: chodzi o stworzenie monolitu, spojonego umysłem i wolą największego w kraju Człowieka i Wodza, a nie o rozbicie tego muru na konglomerat partyjnych folwarków, wzajemnie łączących się tylko, gdy nieprzyjaciel stanie u wrót Warszawy.

Dyscyplina wojskowa, która łaczy i spaja w jedno całą siłę obronną narodu, musi montować się na trwałych i niezłomnych podstawach. Pierwszą z tych podstaw — to miłość Ojczyzny, drugą — to kult, umiłowanie i pełne zaufanie do Wodza, trzecią — to honor Polaka i żołnierza. Oto cele wychowania wojskowego. Rezultatem tego wychowania musi być pełna gotowość oddania w potrzebie, na rozkaz Wodza życia, krwi, znoju i mienia Ojczyźnie.

Pod względem słuszności tych prawd badanie dziejów walki o granice Polski daje szereg pięknych, lecz również i szereg gorzkich przykładów.

W dywizjach, gdzie cała kadra oficerska z pomocą podoficerskiej pracowała nad wychowaniem ukochania wszystkich dzielnic w Polsce zjednoczonej, szerzyła kult Wodza i zaufanie do Niego, podnosiła wysoko poczucie godności Polaka i honoru żołnierskiego — w dywizjach tych — panika nigdy nie miała miejsca. Błogosławieństwo ludności miejscowej, a nie przekleństwa szły śladem. Szło w ich ślady zwycięstwo, a znamionowała szeregi tych dywizyj wytrwałość i nieugiętość żołnierska w okresie niepowodzeń.

W badaniach nad dziejami ostatniej wojny polskiej znajdziecie Panowie zastraszające przykłady, jak się mści zaniedbanie lub niezrozumienie chociażby jednej z zasadniczych prawd o wychowaniu żołnierza.

Szkolenie techniczne winno być ściśle zharmonizowane z zasadniczą koncepcją obrony. Oddziały winny się szkolić w warunkach, najwięcej zbliżonych do tych, w jakich walczyć będą.

Jest to drugie ogromne zadanie kadry zawodowej .Opracowanie planu leży w ręku wyższych czynników wojskowych, przeprowadzenie — w ręku armji czynnej.

Z wiadomych Panom powodów nad tą najciekawszą i najobszerniejszą dziedziną pracy wojskowej rozwodzić się nie mogę. Poznają ją bliżej ci, którzy poświęcą się obowiązkowi szkolenia i wychowania armji polskiej, wstępując w szeregi korpusu oficerskiego.

b) Prawda o organizacji.

b) Zasadnicza prawda o organizacji armji, o tem, jakie rodzaje broni głównych: piechoty, kawalerji i artylerji, lotnictwa i innych broni technicznych wraz z bronią chemiczną, ostatnio narzuconą światu, i w jakiej ilości są niezbędne do obrony granic Polski, winna być też harmonijnie zgrana z myślą twórczą Wodza i z największą lojalnością przeprowadzoną w życiu do najdrobniejszej komórki ustrojowej wojska.

c) Niezbędność narodowej własnej twórczej pracy.

c) Cały szereg innych prawd wypływa z naczelnej prawdy o obronie granic państwa, t. zw. strategicznej prawdy polskiej. Tu najkategoryczniej podkreślić muszę, że żadne kopjowanie, żadne niewolnicze naśladownictwo, żadne stosowanie najgenjalniejszych cudzych planów nie może zastąpić własnej narodowej prawdy. Prawda ta winna być oparta na warunkach geograficznych, psychologicznych i technicznych własnego narodu, na tworze genjuszu Wodza, na pracy polskich uczelni, Sztabu Głównego, Min. Spraw Wojsk. i polskiej kadry zawodowej.

Wszyscy genjalni wodzowie świata, wszyscy najgłębsi badacze prawd o wojnie twierdzili zawsze od stworzenia świata to samo. Genjusz Napoleona i sposoby walki, wytworzone przez naród francuski, a nie stosowanie koncepcyj teoretyków wojny średniowiecza, dały zwycięstwa pod Jeną, Austerlitz i Frydlandem. Zrozumienie tej zasadniczej prawdy przez przeciwników wielkiego cesarza, jak mówi stary Clausewitz, gdy naród niemiecki zastosował metody walki jemu właściwe, a Rosja wykorzystała swoje warunki i możliwości, gdy powstały koncepcje walki nie niewolniczo naśladowane, lecz własne, oryginalne, zastosowane do geograficznych, psychologicznych i technicznych właściwości danego narodu i danej epoki, zbladła gwiazda Napoleona, i zaczęły wschodzić gwiazdy jego zwycięzców.

Jakże wygląda przy tem, Panowie, tak często wypowiadane przez naszych partyjników zdanie, że najwięcej przyczynili się do naszych zwycięstw ci, którzy najmniej teren Polski i psychologję żołnierza polskiego znali?

Jak wygląda pomniejszanie Olbrzyma, Wodza Narodu i pracy Jego lojalnych i wiernych żołnierzy? Jak wygląda przed sądem nauki wojskowej godne analfabety twierdzenie, że trzykrotna rozmowa ze znakomitym, lecz cudzym wodzem zastąpić może znojną pracę, wykonywaną przez natchnione i połączone genjuszem Wodza, czynniki armji narodowej? (d. c. n.)

MOCARSTWO

(Z zarysu ideologicznego Zakonu Młodej Polski)

...Niewola nauczyła nas nienawidzieć i zwalczać to właśnie, co było najświętszym skarbem ludów wolnych. Rzeczywistość ucząca nienawidzieć i zwalczać okazała się silniejszą od marzenia — gdy zostało ono bowiem wcielone, psychika mas, wiek cały urabiana odmiennie z trudem największym naginać się poczęła do wymagań własnej państwowości.

Odrodzone państwo polskie otrzymało materjal obywatelski najgorszego gatunku. Niewola

wyplenila dodatnie cechy przeszłości. spotęgowała spadek ujemny. Nie rozumieliśmy państwa, obowiązku, posłuchu, musu realnej stałej ofiary.

Z chwilą, gdy Polska przestała być pozłocistym rydwanem marzeń, niewielu było chętnych, by wprząc swe karki w twarde jarzmo obowiązku.

Ukochanie wielkiej przeszłości, nawiązanie do jej świetnych momentów, znienawidzenie i plenienie ujemnych cech minionego — oto pierwszy i zasadniczy obowiązek współczesnego Polaka.

* * *

„Mocarstwo" — to słowo używane niekiedy, nadużywane najczęściej, a nierozumiane prawie zawsze. Mocarstwo, dające w wyniku nieobliczalne korzyści zarówno narodowi jak i poszczególnym jego członkom, stawiając ich w rzędzie władców świata, powstać może jedynie *zbiorowym i długim wysiłkiem powszechnym. Jedynie wytężona świadoma i mocna wola powszechna, wylana w ciągłym wysiłku, równie powszechnym, umożliwia podniesienie państwa do poziomu mocarstwa.*

I siła taka i jej przejawy możliwe są jedynie w społeczeństwie, kultywującem cnoty obywatelskie, a wyzbyłem się cech rozsadzających państwo i organizację społeczną.

Współczesna rywalizacja narodów i państw idzie po linji wykluczenia państw słabych i małych z liczby rządców świata. Nie należy się łudzić pozorami świadczącemi rzekomo o dobrobycie i rozwoju państewek małych, amilitarnych, bazujących swe istnienie i niezależność tylko na walorach pracy i kulturalnych osiągnięć. Są to kulisy, sentymentalne płaszczyki, w które stroi się chętnie do czasu, zachłanna wola mocarstw wielkich. Wystarczy skrzyżowania się interesów, nowego kierunku apetytów, aby przed wolą i interesem mocarstwa, poświęcone zostały niezależne rzekomo a słabe ustroje państwowe. Pakty współczesne, ligi i asocjacje kryją, jedynie, nadając formy wytworne, a zamaskowane, coraz wyraźniejszą i bezwzględniejszą walkę o posiadanie świata.

Polska dzięki położeniu swemu geograficznemu więcej niż jakiekolwiek bądź państwo ma do wyboru albo stać się mocarstwem, dyktującem swoje prawa na wschodzie Europy, albo objektem polityki potężnych sąsiadów, służką ich interesów, terenem ich eksploatacji.

Zbliża się czas rozgrywki, a wielka wojna światowa była igraszką w porównaniu z tem, co on nam gotuje...

PŁK. S. G. MIECZYSŁAW WIĘCKOWSKI.

Marszałek Foch jako żołnierz i wódz

(Dokończenie)

Chciałbym zaznaczyć tu dwa momenty: wzywanie do zgodnej pracy, które marsz. Foch we wszystkich przemówieniach i u nas wysunął na plan pierwszy, oraz na podkreślenie tych walorów moralnych decydujących dziś w walce, którą toczy już nie armja a naród cały, walorów — które armja czerpie z przygotowania narodu.

Wojna zastaje marsz. Focha na stanowisku dowódcy 20 korpusu, korpusu którego zadaniem z chwilą wypowiedzenia wojny jest osłona mobilizacji i koncentracji. Każdy wojskowy wie, że na tak odpowiedzialne stanowisko wyznacza się najlepsze oddziały, najlepszych dowódców!

Już jako dowódca tego korpusu odznacza się Foch w walkach. Tu na czele swego korpusu idzie na czole manewru i w momencie, gdy zwycięstwo ma uwieńczyć jego wysiłek — zostaje odwołany na inne stanowisko.

Armja franc. w odwrocie, wróg podchodzi pod Paryż. Gen. Joffre przygotowuje swą ofensywę i wzywa Focha do stworzenia 9 armji, armji, która na trzęsawiskach Saint Gond ma powstrzymać napór teutoński. Prawe skrzydło franc. napiera na Niemców, którzy dążąc do przerwania frontu franc. całą siłą nacierają na armję Focha. Ta pod przewagą zwolna się cofa. Jeśli Niemcy przerwą jej front, klęska jest nieunikniona. Sytuację tę uratować może tylko niezachwiany spokój i zimna krew.

W momencie najgroźniejszym Foch telefonuje do Kwatery Głównej: „Moje centrum ustępuje, moje prawe skrzydło się cofa — sytuacja doskonała, — atakuję"...

To powiedzenie charakteryzuje wodza!

Powiedziane to w ustach człowieka innego możeby było tylko brawurowaniem. Tu dowodziło ono oceny sytuacji i znajomości przeciwnika. Wspaniałym manewrem dopiął zwycięstwa.

Jeszcze bitwa nad Marną nie dobiegła końca, gdy Foch w roli pomocnika Naczelnego Wodza został powołany do koordynowania ruchów na północnem skrzydle aljantów — gdzie rozpoczął się t. zw. wyścig do morza. Na odcinku tym panuje zupełny chaos. Nie mając prawa dowódcy — Foch umie przemówić do Belgów i Anglików, w sposób który powoduje, że rady jego są stosowane jak rozkazy, mimo, że wymagają nieraz najcięższych ofiar.

Rok 1915 charakteryzuje okres stabilizacji, Niemcy nie mogąc odnieść zwycięstwa na Zachodzie, przerzucają swe wysiłki na Wschód. Aljanci, prócz drobniejszych przedsięwzięć, wyzyskują ten czas do wzmocnienia swych sił i prób.

Nie zyskując rozstrzygnięcia przez swe zwycięstwa na froncie rosyjskim, Niemcy rozpoczynają 21 lutego 16 r. bitwę pod Verdun.

W odpowiedzi na nią aljanci dla odciążenia Verdun i zużycia jak największych sił przeciwnika, wydają bitwę nad Sommą, która trwa w okresie lipiec — listopad. Bitwa ta, zdaniem Ludendorfa, wystawiła Niemców na taką próbę, że w pewnym momencie zwątpili o swem zwycięstwie. Foch i tutaj odegrał trudną rolę koordynatora.

Cel został osiągnięty, a dowódcy mogli sobie pogratulować rezultatów. Niemcy zaprzestali atakować Verdun.

15-go maja 1917 r. Foch zostaje mianowany szefem sztabu gen. armji, jako taki jest dowódcą technicznym rządu. W lipcu front rosyjski rozsypuje się, Niemcy mają na wschodzie wolne ręce. Ich pierwszy cios spada na Włochy, które ponoszą pod Copperetto klęskę. Aljanci wysyłają z pomocą 11 dywizyj, a Foch spieszy do sztabu włoskiego i tam odgrywa znowu tę rolę, którą w czasie bitwy nad Yserą, odegrał wobec Anglików i Belgów. Kładzie on tam podwaliny do współdziałania, przygotowując przejście do wspólnego naczelnego dowództwa.

Foch zostaje przewodniczącym międzyaljanckiej rady wojennej. Jest to pierwsza próba ogólnego koordynowania wysiłków. Sytuacja w oczekiwaniu posiłków amerykańskich nakazywała centralizację sił, nakazywała oddanie ich w ręce jednego człowieka. Rozwiązanie to jednak natrafiło na trudności. Dopiero marcowy atak Niemców uwieńczony powodzeniem, powoduje decyzję naczelników rządów sprzymierzonych w dn. 26 marca 1918 r., oddania w ręce Focha, Naczelnego Dowództwa wszystkich sił sprzymierzonych.

Zadanie, powierzone Fochowi jest ogromne! Żaden dotychczas wódz nie sprawował tak trudnego dowództwa, nie kierował tak licznemi armjami na tak olbrzymim teatrze wojny. Sytuacja sprzymierzonych zdaje się być bardzo ciężka. Niemcy odnoszą sukcesy: w kwietniu we Flandrji, 27 maja w Champanji. Sukcesy poważne, które jednak kosztują ich wiele.

Foch już od chwili objęcia dowództwa ocenia sytuację. Niemcy mogą przeprowadzić 2—3 takich ofensyw, jak marcowa, ale jeśli one nie doprowadzą do rezultatów lub choćby tylko do połowicznych, rezerwy ich wyczerpią się całkowicie. Sprzymierzeni tymczasem rosną w siły — wojska amerykańskie przybywają z każdym miesiącem w 200—300 tys. do Francji, niezadługo, a siły sprzymierzonych przerosną siły przeciwnika.

Foch narazie trzyma się w obronie i gromadzi możliwie wielkie rezerwy, by móc przeciwdziałać uderzeniem niemieckiem.

Swą wiarę, niczem niewzruszoną, z której miało wyjść zwycięstwo umie przelać w sprzymierzonych. Niemcy już wtedy przegrali, a przegrali przez swą nieznajomość psychologji przeciwnika, nie wiedzieli do jakich ofiar ten przeciwnik jest zdolny.

W końcu czerwca, Foch wydaje rozkazy, które przygotowują podjęcie inicjatywy przez sprzymierzonych.

Niemcy tymczasem przystępują do ostatniego uderzenia. Dn. 15 lipca ofensywa się zaczyna, lecz już 17 wieczorem była zasadniczo powstrzymaną.

Od tej pory rozpoczyna się szereg działań, zgóry przez Focha przygotowanych, działań druzgocących wroga.

Po pierwszych uderzeniach, które przyniosły zwycięstwo w Champanji, Foch od dnia poprzedniego już Marszałek Francji rozpoczyna dnia 8 sierpnia ogólną ofensywę. W dniu tym Niemcy przyznają się, że poczuli przegranę.

Uderzenia padają za uderzeniami, jedna armja za drugą zrywa się do zwycięskiego natarcia, aż w początkach października walka zażarta na całym froncie.

Foch przygotowuje cios ostateczny. Gen. Castelnein dn. 14 listopada ma z frontu lotaryńskiego uderzyć na tyły armji niemieckiej.

Lecz kolos germański poczuł się już powalonym na kolana i w dn. 11 listopada nastąpiło zawieszenie broni.

Tyle mówi historja wojny światowej.

Marsz. Foch w swych przemówieniach w czasie bytności w Polsce i Czechach, podkreślał, że zamiary jego szły dalej, patrzał ku nam i chciał nam podać w zwycięskim pochodzie pomocną dłoń.

Fakta i czyny osądziły marsz. Focha. Rekapitulacja jego zasług jest chyba zbędną.

Doskonale przygotowany drogą żmudnych studjów i bezpośredniego wykonywania dowództwa w czasie pokoju, wystąpił Foch w wojnie, jako wódz już kompletnie ukształtowany. Jego charakter niezłomny i głęboka znajomość przeciwnika, pozwalają mu opanowywać każdą sytuację.

Jego zimna krew, na którą nie oddziaływuje panika, pozwala mu zachować zawsze zdolność jasnej myśli i całej inteligencji, — inteligencji, którą opanowuje całokształt zagadnień sztuki wojennej.

Dziś armja polska stanęła przed tym człowiekiem do egzaminu ze swego wyszkolenia praktycznego i ze swej pracy nad przygotowaniem teoretycznem.

Czy egzamin ten wypadł korzystnie, niech mówią same za siebie słowa, wyjęte z listu marszałka Focha do ministra wojny, Sosnkowskiego.

— „Polska może być słusznie dumną ze świetnych wyników już osiągniętych w tych warunkach, pod wprawnem kierownictwem zarówno Pana jak i Marszałka Piłsudskiego. Są one rękojmią wielkości rezultatów, które przyniesie przyszłość...“

Marszałek Foch jest skąpy podobno w pochwały. To też przeświadczenie w szczerość ich, będzie jednym jeszcze bodźcem dla nas, by iść naprzód, by w pracy nie ustawać, odpowiedzieć zadaniu, do jakiego armja jest powołaną.

* * *

Z zagadnień przysposobienia wojskowego

Organizacja P. W. (Kaltseliit) w Estonji

Zadania p. w.

Istotną część działalności „Kaitseliitu“ w Estonji stanowi przysposobienie wojskowe swoich członków i sport.

W dziale przysposobienia wojskowego musiał „Kaitseliit“ dołożyć wielkich starań albowiem członkowie „Kaitseliitu“ przeszli służbę wojskową w różnych okresach i w różnych armjach: w armji rosyjskiej w czasie wojny światowej, w armji estońskiej

w czasie wojny o niepodległość: spora liczba szeregowych „Kaitseliitu" nie odbyła wcale służby wojskowej. Trzeba było przedewszystkiem osiągnąć jednolitość w przysposobieniu i pracach korpusu kierowniczego i podwładnych.

Dla osiągnięcia jednolitości i wyrównania poziomu p. w. określone zostały następujące zadania:

1) Zreformowanie wykształcenia korpusu kierowniczego przez naukę praktycznych wiadomości potrzebnych dla dokształcenia oddziałów oraz przez pogłębienie studjów wojennych.

2) objaśnienie szeregowym działań w walce indywidualnej i w oddziale przez zapoznanie ich z nowemi regulaminami i nowemi metodami taktyki.

3) podniesienie poziomu przysposobienia strzeleckiego „Kaitseliitu" i rozpowszechnienie nauki strzelania sportowego z broni zwykłej i małokalibrowej wśród członków i wśród ludności rzeczypospolitej.

4) podniesienie poziomu wychowania fizycznego oraz wpływ na rozwój kultury fizycznej wśród ludu.

Kursy dla wyższego korpusu kierowniczego

Dla uzupełnienia przygotowania komendantów pułków, bataljonów i instruktorów „Kaitseliitu" zorganizowane zostały przy sztabie głównym kursy, trwające miesiąc. Na kursy te uczęszczają oddzielnie komendanci pułków, bataljonów i instruktorzy. Główną część programu kursów stanowią: ćwiczenia taktyczne na mapach i w polu, strzelanie, organizacja ćwiczeń w oddziałach „Kaitseliitu" oraz wykłady o ustroju i obronie państwa.

Prócz tych kursów odbywają się dwa lub trzy razy do roku zjazdy komendantów pułków i instruktorów w sztabie głównym, gdzie po rozpatrzeniu spraw bieżących odbywają się studja praktyczne na mapach.

Ćwiczenia i lotne kursy dla młodszych oficerów.

Dla uzupełnienia przygotowania młodszych oficerów odbywają się dwa razy do roku, na jesieni i w zimie, lokalne lotne kursy, trwające krótki czas, oraz ćwiczenia. Kursy te zorganizowane są przez sztab główny i sztaby pułków i trwają 2—3 dni. W skład programu wchodzą następujące przedmioty:

1) Z taktyki — 2—3 wykłady (znaczenie przygotowania taktycznego, walka zaczepna i odporna, wywiad. Wykłady te ilustrowane są poglądowo mapami o wielkiej podziałce i filmami) oraz dwustronny manewr w składzie plutonu.

2) Strzelanie — wskazówki praktyczne, obchodzenie się z bronią i nauka strzelania.

3) Wychowanie fizyczne — wykłady o znaczeniu sportu, narciarstwo i gry sportowe.

Po godzinach nauki, wieczorem demonstruje się filmy z wojny o niepodległość „Młode orły" i filmy z życia „Kaitseliitu". Na takich wieczorkach, na które przybywa setki obywateli z okolic, wygłaszają kierownicy „Kaitseliitu" przemówienia, wskazujące na potrzebę istnienia „Kaitseliitu" i o znaczeniu organizacji w dziedzinie obrony niepodległości państwa.

W r. 1927 i 1928 wzięło udział w lotnych kursach i ćwiczeniach około 65 prc. korpusu młodszych oficerów.

Boleszczyc, Trybun Kohorty.

CZEGO CHCEMY?

Od jednego z czynniejszych członków Zakonu Młodej Polski, otrzymaliśmy uwagi poniższe, które zamieszczamy, jako uzupełnienie dawniej podanych artykulików.

Red.

Jest nas 30 miljonów, posiadamy tysiącletnią kulturę, świetną przeszłość, największy przyrost ludności w Europie, urodzajną ziemię, bogactwa mineralne, wolne tereny kolonizacyjne na wschodzie, zatem wszystko, aby stać się wielkiem i zwycięskiem mocarstwem. Musimy tylko wyrobić w sobie wiarę w potęgę naszego narodu, ufność w siłę plemienia polskiego i chcieć zwyciężyć. Zwycięstwo wówczas przyjdzie samo.

Lata niewoli pozostawiły po sobie powszechną bierność, niechęć do walki o lepszą przyszłość Polski i brak wiary w zwycięstwo. Starsze społeczeństwo w ogromnej większości tak przesiąkło niewolnictwem, że cech tych nie potrafi pewnie się już pozbyć. Z takimi ludźmi potężnej Polski nie wywalczymy. Na szczęście młode, wchodzące w życie pokolenie jest inne. Niewoli nie pamięta, a widziało zwycięstwo i chwałę. Zwróćmy się ku młodym, którzy niedługo dzierżyć będą ster rządów kraju. Przyszłość Polski od nich zależy.

Jeśli chcemy zatem zwycięstwa wielkiej i potężnej Polski, rozpocząć musimy bój o dusze młodych. Musimy wejść pośród nich, bronić przed apatją starszego społeczeństwa, głosić im potrzebę silnych dusz i serc, konieczność ciągłej i stałej, ofiarnej walki o władztwo plemienia polskiego, głosić kult pracy i kult miecza, wpajać w nich wiarę w zwycięstwo. Z młodych zrobić musimy nowych rycerzy nowej mocarstwowej Polski.

Bój ten łatwy nie będzie. Spotykać będziemy bierność tłumu, a może nawet i szyderstwo, niechęć przywódców, którym odbierać będziemy dotychczasowe ich wpływy, zawiść snobów, udających ofiarną pracę społeczną, spotykać będziemy wreszcie tych, którzy nieświadomie i świadomie dążą do pomniejszenia potęgi państwa polskiego. Ale co można osiągnąć bez walki. Zapasy będą ciężkie, ale zwycięstwo słodkie.

Chcąc narzucić młodym naszą ideę, ideę potężnej, wielkiej, władczej Polski oraz pragnąc jak najprędszego jej zwycięstwa, musimy w pracy naszej oprzeć się na ludziach, którzy dobro kraju ponad własny stawiają in-

Obozy letnie.

Ośrodkiem działalności ćwiczebnej podczas lata są obozy letnie. Trwają one kilka dni w końcu czerwca i na początku lipca. Obozy te urządzane są w obrębie wszystkich bataljonów. Wybiera się przeważnie miejsca o tradycjach historycznych lub malownicze okolice. Otwiera się obóz przez uroczyste odsłonięcie sztandaru. Dla podkreślenia znaczenia obozu wybiera się jako jego kierownika najwybitniejszego miejscowego działacza społecznego.

Dzień ćwiczebny w obozie składa się z ćwiczeń taktycznych nauki strzelania oraz z zawodów strzeleckich i sportowych.

W ubiegłym roku było 63 obozów. Brało w nich udział 40 prc. wszystkich członków „Kaitseliitu".

Jesienne ćwiczenia taktyczne.

Uwieńczeniem ćwiczeń letnich są jesienne ćwiczenia taktyczne, czyli „manewry" jak je tytułują „kaitseliitowcy". Ćwiczenia te mają miejsce we wrześniu, październiku i listopadzie, kiedy żniwa są skończone.

Na ćwiczeniach tych zwrócona jest specjalna uwaga na przygotowanie korpusu kierowniczego. Sztaby pułków i bataljonów wyznaczają zawczasu kierowniczy sztab ćwiczeń do komendanta oddziału włącznie. Ci przygotowują się do objęcia wyznaczonego stanowiska, zapoznając się z odnośną literaturą. Po ćwiczeniach odbywa się oddzielnie rozbiór ćwiczeń z kierownikami.

W roku ubiegłym odbyło się takich ćwiczeń 103, trwających od 1—2 dni. Udział brało 50 prc. członków „Kaitseliitu".

KRONIKA P.W.

Zawody strzeleckie z broni długiej i małokalibrowej w Siedlcach

Dnia 9 b. m. odbyły się w Siedlcach zawody strzeleckie z broni długiej i małokalibrowej.

W skład komisji sędziowskiej wchodzili: mjr. Stefański Ksawery, obwodowy komendant p. w. 22 p.p. — jako kierownik i sędzia główny, por. Zając Wilhelm, powiatowy komendant p. w. Radzyń — jako kierownik strzelań z broni długiej i sędzia, por. Makohoński Aleksander, powiatowy komendant p. w. Siedlce — jako kierownik strzelań z broni małokalibrowej i sędzia, por. Dryżałowski Kazimierz, mł. oficer komp. 22 p. p. — jako sędzia.

Broń długa wojskowa.

Strzelanie na 100 m.: — postawa: stojąc, klęcząc lub leżąc, od wyboru przez zawodnika, broń długa typu wojskowego, tarcza 10-pierścieniowa, średnica 80 cm, pole czarne 40 cm., ilość seryj 1, ilość strzałów 5 ocenianych oraz najwyżej 2 próbne niezaliczone. Czas: 5 strzałów — 5 minut. Ocena podług ilości osiągniętych punktow bez pokazywania wyników po każdym strzale. Ilość zawodników: 15-tu z oddziałów

---

teres. Takich na szczęście pośród młodego pokolenia mamy dużo. Musimy stworzyć organizację ideową i stroniącą od bieżącej polityki z ludzi zdolnych, rzutkich, rozsianych pośród społeczeństwa. Muszą oni pokochać nasz cel, urobić swe charaktery na wzór naszego ideału. Należy ich zgrać przez wspólne obcowanie, podporządkować bezwzględnie władzy organizacyjnej, wyszkolić i żądać od nich śmiałego i bezwzględnego narzucenia wyznawanej idei otoczeniu. Społeczeństwo, jako bierna i wpływowa masa, da się opanować wówczas łatwo.

Organizacja, aby działała celowo i wydajnie, musi posiadać mądrych wodzów i zdolnych kierowników, organizacja winna być sprężysta — więc oparta na hierarchji i bezwzględnem posłuszeństwie, musi mieć szacunek otoczenia — zatem składać się z ludzi o wysokich zasadach moralnych, mieć siłę — więc posiadać wiernych podwładnych w ilości dostatecznej dla wpływu na społeczeństwo.

Chcąc głosić szczytne cele i przerabiać społecznego ducha, musimy przedewszystkiem sami stać się wzorem, który inni będą mogli naśladować. Musimy oprzeć organizację na własnych silnych charakterach, a nie na zewnętrznej formie. Nie osłabią nas wówczas chwilowe trudności, a będą tylko bodźcem do prędszego zwycięstwa. Forma może się przeżyć, duch się nie przeżyje nigdy.

Moc nasza to siła naszych charakterów, a dopiero potem siła naszych mięśni. Dlatego od wyrobienia tych charakterów pracę swą zacząć musimy.

Jak społeczeństwo średniowiecza, tej epoki przewagi ducha nad formą, wydało moralny i fizyczny ideał mężczyzny rycerza-zdobywcę, tak i my na wzór dawnych nowych rycerzy, nowych zdobywców wychować musimy.

Harcerstwo wskrzesiło dawne prawo rycerskie i w zmienionej formie, jako prawo harcerskie do kucia chłopięcych charakterów użyło. To prawo harcerskie dało w czasie walk o wolność i granice tysiące chłopców-bohaterów. To prawo pozwoliło w 1920 r. w ciągu zaledwie kilkunastu dni oddać na usługi państwa polskiego 30.000 zorganizowanych, karnych i ofiarnych dzieci do służby pozafrontowej.

My to samo dawne prawo rycerskie, które ongiś wzorem dla dorosłych było, przyjąć i do nowych warunków dostosować możemy.

Czyż nie będziemy dążyć do ideału nowego rycerza - zdobywcy, układając życie nasze w myśl dziesięciu poniższych przykazań:

1) Pamiętaj, że oddając wszystkie siły ojczyźnie, spełniasz tylko swój obowiązek:

2) Wykreśl słowo „zapał" —

p. w. powiatów i 27-iu z hufców szkolnych p. w. powiatów.

W strzelaniu na 100 metrów osiągnęli niżej wymienieni zawodnicy następujące miejsca, zdobywając jako nagrody żetony i dyplomy:

Oddziały pozaszkolne.

1) Wakuła Władysław z oddz. p. w. Chodów pow. Siedlce — I miejsce, osiągając 40 punktów. Nagroda żeton, dyplom.

2) Pietruczenko Walerjan z oddziału p. w. pow. radzyńskiego — II miejsce, osiągając 40 pkt. Nagroda żeton i dyplom.

3) Dziewulski Jan z oddz. p. w. pow. radzyńskiego (Związek Strz. Miłków) — III miejsce, osiągając 40 punktów. Nagroda żeton, dyplom.

Oddziały p. w. hufców szkolnych:

1) Stefanoff Stefan z huf. p. w gimn. im. hetm. Żółkiewskiego Siedlce — I miejsce, osiągając 43 punktów. Nagroda żeton, dyplom.

2) Plichta Marjan z huf. p. w. gimn. im. B. Prusa. Siedlce — II miejsce, osiągając 40 punktów. Nagroda żeton, dyplom.

3) Zawistowski Kazimierz z huf. p. w. gimn. im. hetm. Żółkiewskiego Siedlce — III miejsce, osiągając 36 punktów. Nagroda żeton, dyplom.

Strzelanie na 200 metrów: broń, postawa, tarcza, ilość seryj jak w konkurencji pierwszej. Dopuszczonych zostało tylko 10-iu pierwszych zawodników z oddziałów p. w. powiatu i 5-iu zawodników hufców szkolnych p. w. powiatu z konkurencji pierwszej strzelania na 100 metrów.

Oddziały p. w. pozaszkolne.

1) Koć Juljan z oddz. p. w. przy O. S. P. Przywory pow. Siedlce — I miejsce, osiągając 47 punktów. Nagroda żeton, dyplom.

2) Dziewulski Jan z oddz. p. w. pow. radzyńskiego — II miejsce, osiągając 41 punktów. Nagroda żeton, dyplom.

3) Wakuła Władysław z oddz. p. w. Zw. Strzel. Chodów pow. Siedlce — III miejsce, osiągając 32 punkty. Nagroda żeton, dyplom.

Oddziały p. w. hufców szkolnych.

1) Kozłowski z oddz. p. w. hufca szkolnego gimn. w Radzyniu — I miejsce, osiągając 39 punktów. Nagroda żeton, dyplom.

2) Zawistowski Kazimierz z oddz. p. w. hufca szkolnego gimnazjum im hetm. Żółkiewskiego — II miejsce, osiągając 35 punktów. Nagroda żeton, dyplom.

3) Stefanoff Stefan z oddz. p. w. hufca szkolnego gimn. im. hetm. Żółkiewskiego — III miejsce, osiągając 33 pkt. Nagroda żeton, dyplom.

Strzelanie na 300 metrów: postawa, broń, czas i ocena jak w konkurencji drugiej. Tarcza 10-o pierścieniowa o średnicy największego pierścienia 1 metr, pole czarne o średnicy 60 cm. (5 pierwszych pierścieni), ilość strzałów 5 ocenianych, oraz najwyżej dwa próbne niezaliczone. Dopuszczonych zostało tylko 5-u pierwszych zawodników konkurencji drugiej dla oddziałów p.w. powiatów i 3-ch zawodników oddziałów hufców szkolnych p. w. powiatów.

---

twórz w sobie przemyślaną, zimną, nieugiętą wolę osiągnięcia celu;

3) Podejmuj każdą pracę, którą podjąć należy, a którą podjąć możesz. Kochaj pracę;

4) Bądź karny. Ucz się słuchać, abyś umiał rozkazywać;

5) Ukochaj walkę. Umiłuj służbę orężną Polsce;

6) Bądź odważny i silny;

7) Ceń honor i słowo nad życie;

8) Bądź posłuszny, miłosierny, wyrozumiały i dobry;

9) Bądź zawsze pogodny;

10) Jeżeli wygrasz — dąż dalej. Jeżeli przegrasz — zaczynaj na nowo.

Wyznając te zasady, chować będziemy ofiarnego rycerza-zdobywcę, oddanego wodzowi, czczącego miecz, kochającego Polskę i gotowego zawsze do oddania Jej swych sił i swej krwi, a nie żołdaka, szafującego krwią dla łupów i zysku.

Organizacja nasza oparta na hierarchji, posłuszeństwie i przymusie wewnętrznego doskonalenia się członków, a jednocześnie głosząca konieczność kultu rycerskiego miecza oraz twórczej siły walki, tak przypominać będzie dawne zakony rycerskie, że śmieszną byłoby rzeczą nie dać jej także zewnętrznych form zakonu rycerskiego.

Zamiast używanych w najrozmaitszych stowarzyszeniach oklepanych nazw organizacyjnych: prezesów, sekretarzy, członków czynnych, biernych, rzeczywistych i t. p. wskrzeszamy miana stare, zaś wszystkich, należących do zakonu nazywamy braćmi.

Imperjum polskiego nie stworzy żadna poszczególna klasa ani warstwa społeczna, ale zgodny wysiłek całego narodu. Chcąc zatem cały naród zmusić do działania, wpływać musimy na wszystkie warstwy społeczne i wszędzie posiadać wyznawców naszej idei.

Musimy mieć w zakonie chłopów, robotników, majstrów, półinteligentów i wreszcie ludzi z wyższem wykształceniem. Łączyć ich musi wspólna idea i wzajemne poczucie braterstwa. Wszyscy winni być zainteresowani działalnością zakonu, wszyscy pracować dla idei i wszyscy być pewni pomocy w potrzebie.

Nie wszyscy jednak będą mieć jednakowe obowiązki i nie wszyscy też jednakowe uprawnienia.

Hierarchję winniśmy oprzeć na stopniach zakonnych, któreby odpowiadałyby osobistym wartościom jednostek. Każdy stopień pociągałby inne obowiązki i dawał inne uprawnienia. Wszyscy bracia mieliby możność kolejnego zdobywania stopni, w miarę zwiększania swych osobistych wartości. Każdy nowoprzyjęty do zakonu, musiałby zaczynać od stopnia najniższego.

Oddziały p. w. pozaszkolne.

1) Dziewulski Jan z oddz. p. w. pow. radzyńskiego — I miejsce, osiągając 17 punktów. Nagroda: statuetka strzelca jako nagroda przechodnia Obwodowej Komendy P. W. 22 p. p., jako nagroda indywidualna flower cal. 22, żeton i dyplom i tytuł mistrza obwodu p. w. 22 p. p.

2) Zubik Wincenty z oddz. p. w. Związku Podoficerów Rezerwy Międzyrzec, pow. radzyński — II miejsce, osiągając 16 pkt. Nagroda żeton, dyplom.

3) Wakuła Władysław z oddz. p. w. Zw. Strzel. Chodów pow. siedlecki — III miejsce, osiągając 11 pkt. Nagroda żeton, dypl.

Oddziały p. w. hufców szkolnych.

1) Zawistowski Kazimierz z oddz. p. w. huf. szkol. gimn. im. hetm. Żółkiewskiego Siedlce — I miejsce, osiągając 31 pkt. Nagroda statuetka strzelca jako nagroda przechodnia Obwodowej Komendy P. W. 22 p. p. Siedlce, jako nagroda indywidualna flower, żeton i dyplom i tytuł mistrza obwodu.

2) Stefanoff Stefan z oddz. p. w. huf. szk. gimn. im. hetm. Żółkiewskiego Siedlce — II miejsce, osiągając 18 punktów. Nagroda żeton, dyplom.

3) Kałuszyński z oddz. p. w. huf. szkol. gimn. radzyńskiego — III miejsce, osiągając 17 pkt. Nagroda żeton, dyplom.

BROŃ MAŁOKALIBROWA.

O nagrodę przechodnią Obwodowej Komendy P. W. 22 p.p. Siedlce i nagrodę dla hufców szkolnych im. Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet Oddziału Siedleckiego w postaci statuetki strzelca. Broń dowolna cal.: 22, odległość 50 metrów, postawa — stojąc bez podpórki. Tarcza 10-pierścieniowa o średnicy 33 cm., pole czarne — 14 cm., ilość seryj 1 po 10 strzałów i 3 strzały próbne. Ocena według sumy osiągniętych punktów. Strzelali tylko członkowie oddziałów p. w. i hufców szkolnych obwodu p.w.

Oddziały p. w. pozaszkolne.

1) Wachowicz Zenon z oddz. p. w. przy O. S. P. Niwiski pow. Siedlce — I miejsce, osiągając 84 pkt. Nagroda przechodnia statuetka strzelca Obwodowej Komendy P. W. 22 p. p. Siedlce — żeton, dyplom.

2) Klajda Adolf z oddz. p. w. przy Zw. Strzel. Miłków pow. Radzyń — II miejsce, osiągając 79 pkt. Nagroda żeton, dyplom.

3) Dziewulski Jan z oddz. p. w. Zw. Strzel. Miłków pow. Radzyń — III miejsce, osiągając 76 pkt. Nagroda żeton, dyplom.

Oddziały p. w. hufców szkolnych.

1) Tomaszewski Kazimierz z oddz. p. w. huf. szkol. gimn. im. hetm. Żółkiewskiego Siedlce — I miejsce, osiągając 74 pkt. Nagroda przechodnia im. Zw. Pracy Obywatelskiej Kobiet Oddziału Siedleckiego w postaci statuetki strzelca, żeton i dyplom.

2) Doleżał Tomasz z oddz. p. w. huf. szk. gimn. radzyńskiego — II miejsce, osiągając 70 pkt. Nagroda żeton, dyplom.

3) Stępowski Zbigniew z oddz. p. w. hufca szk. gimn. im. hetm. Żółkiewskiego — III miejsce, osiągając 69 pkt. Nagroda żeton, dyplom.

O nagrodę przechodnią prezesa obwodu Związku Strzeleckiego radzyńskiego hr. Andrzeja Potockiego. Odległość, postawa i tarcza oraz ilość strzałów jak w konkurencji pierwszej. Dopuszczonych zostało tylko pierwszych 10-iu zawodników z konkurencji pierwszej z oddziałów p. w. powiatów: Siedlce, Łuków i Radzyń. Hufce szkolne udziału nie brały.

1) Wachowicz Zenon z oddz. p. w. przy O. S. P. Niwiski, pow. Siedlce — I miejsce, osiągając 89 pkt. Nagroda przechodnia prezesa Obwodu Zw. Strzeleckiego Radzyńskiego hr. A. Potockiego, żeton, dyplom.

2) Klajda Adolf z oddz. p. w. przy Zw. Strzel. Miłków, pow. Radzyń — II miejsce, osiągając 76 pkt. Nagroda żeton, dyplom.

3) Zubik Wincenty z oddz. p. w. Zw. Strzel. Międzyrzec, pow. Radzyń — III miejsce, osiągając 72 pkt. Nagroda żeton, dyplom.

ZAWODY DLA PAŃ O NAGRODĘ INDYWIDUALNĄ (FLOWER) STAROSTY SIEDLECKIEGO

Odległość 50 metrów, postawa stojąca bez podparcia, tarcza 1-pierścieniowa, średnica 80 cm., pole czarne 40 cm. Ilość seryj — 2 serje po 5 strzałów i po 2 strzały próbne do każdej serji niezaliczone. Ocena według osiągniętych punktów.

1) Rudnikówna Zofja z oddz. Zw. Strzel. Miłków pow. Radzyń — I miejsce, zdobywając 67 pkt. Nagroda indywidualna flower cal. 22 dar starosty siedleckiego, żeton i dyplom.

2) Kołodziejkówna Marja z oddziału Zw. Strzel. Siedlce — II miejsce, zdobywając 66 pkt. Nagroda żeton, dyplom.

3) Markiewiczówna Janina, komendantka oddziału p. w. k. na powiat Siedlce — III miejsce, zdobywając 61 pkt. Nagroda żeton, dyplom.

Zawody o mistrzostwo obwodu przysposobienia wojskowego 22 p. p. dla organizacji p. w. hufców szkolnych i osób postronnych nie odbyły się ze względu na brak odpowiedniej ilości zawodników i dostatecznej ilości punktów, osiągniętych przez poszczególnego zawodnika. Natomiast odbyły się zawody konkursowe dla osób postronnych, w których wzięło udział 10 osób w przeważającej ilości oficerów służby czynnej. Warunki konkursu: odległość 12 metrów, postawa stojąc bez oparcia, tarcza 10-pierścieniowa o średnicy 8 cm, pole czarne 24 milimetry, ilość seryj — 1, ilość strzałów — 10, plus 2 próbne niezaliczane, czas 5 minut. Ocena według sumy osiągniętych punktów. Używanie grzybka, przyziernika i innych przyrządów pomocniczych było we wszystkich konkurencjach niedopuszczalne.

Wyniki konkursu:

1) kpt. Kirkin Kazimierz z 22 p. p. — I miejsce, osiągając 88 pkt. Nagroda Obwodowej Komendy P. W. 22 p. p. w postaci statuetki, żeton i dyplom.

2) Wachowicz Zenon podchor. rez. z oddz. p. w. przy O. S. P.

Niwiski, pow. Siedlce — II miejsce, osiągając 72 pkt. Nagroda żeton, dyplom.

3) Por. Budzyński Adam z 22 p. p. — III miejsce, osiągając 72 pkt. Nagroda żeton, dyplom.

Zawody o mistrzostwo obwodu p. w. 22 p. p. odbędą się podczas święta sportowego obwodu p. w. 22 p. p. w terminie jesiennym.

Równolegle z zawodami strzeleckiemi z broni długiej i małokalibrowej odbyło się święto sportowe młodzieży szkół średnich w Siedlcach o następującym programie:

1) Godz. 9—10 nabożeństwo w katedrze i przemarsz z katedry na boisko oraz defilada. 2) godz. 10½—11 tańce narodowe uczenic gimn. im. król. Jadwigi. 3) godz. 11—11½ metodyczna lekcja gimnastyki uczniów kl. II gimn. im. B. Prusa. 4) godz. 11½—12 pokaz gry w hazenę uczenic gimn. im. król. Jadwigi. 5) godz. 12—12½ metodyczna lekcja gimnastyki uczniów kl. V gimn. im. hetm. Żółkiewskiego. 6) godz. 12½—1 lekka atletyka uczenic gimn. im. Zembrzuskiej. Siatkówka uczniów gimn. ks. bisk. podl. z uczniami gimn. Żółkiewskiego. 7) godz. 1—1—1/5 mecz koszykówki uczniów gimn. im. B. Prusa i seminarjum naucz.

Po południu.

1) godz. 4—4½ pokaz gimnastyki rytmicznej uczenic gimn. im. Zembrzuskiej. 2) godz. 4½—5 mecz piłki ręcznej uczniów gimn. im. hetm. Żółkiewskiego z uczniami gimn. im. Szwedowskiego. 3) godz. 5—6 pokaz lekkiej atletyki uczenic gimn. im. król. Jadwigi.

Zawody sportowe odbyły się pod protektoratem Powiatowego i Miejskiego Komitetu W. F. i P. W. Siedlce.

Nagrody wręczał starosta siedlecki Coliński Stanisław w otoczeniu obwodowego komendanta p. w. 22 p. p. mjr. Stefańskiego Xawerego i powiatowego komendanta p. w. Siedlce por. Makohońskiego Aleksandra.

Xawery Stefański mjr.
obwodowy komendant p. w.
22 p. p.

Okręgowe święto p. w. i w. f. Okręgu Korpusu № IV.

Okręgowy Urząd P. W. i W. F. przy D. O. K. IV zajęty jest obecnie przygotowaniami do okręgowego święta p. w. i w. f. w Spale, jakie zapowiedziane jest na 28 i 29 b. m. Święto to, urządzone na specjalne życzenie p. Prezydenta Rzeczypospolitej — zapowiada się wprost imponująco i jest już dzisiaj przedmiotem powszechnego zainteresowania.

W święcie, mającem być rewją tężyzny i potęgi organizacyj przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego na terenie Okręgu Korpusu Nr. IV, wezmą udział wszystkie organizacje p. w. „Strzelec", „Sokół", „Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej". Zjednoczenie Polskiej Młodzieży Prac. „Orlę" oraz hufce szkolne. Wszystkie te organizacje wystąpią na rewji w jednostkach wojskowych, tworząc 9 bataljonów piechoty, dwa szwadrony kawalerji i kompanję kolarzy. Niezależnie od pokazów ściśle wojskowych odbędą się zawody sportowe.

Reprezentacje powiatów i grup podzielono na trzy grupy: przedstawicielstwo wychowania fizycznego, przedstawicielstwo organizacji przysposobienia wojskowego i przedstawicielstwo organizacyj sportowych.

Spodziewany jest liczny w ilości około 6.000 osób zjazd przedstawicieli wszystkich powiatów na terenie O. K. IV.

Program święta składa się z trzech części:

I część obejmuje: a) zbiórkę uczestników święta oraz ewent. przegląd przez d-ców oddz., b) nabożeństwo z okolicznościowem kazaniem, c) defiladę.

II część obejmuje: a) pokazy gimnastyczne, b) zawody sportowe, c) zawody wojskowo-sportowe.

III Część końcowa obejmuje: a) rozdanie nagród, dyplomów i żetonów.

Program święta sportowego obejmuje: a) popisy gimnastyczne, b) pokaz lekcji szermierki na florety, c) zawody w grach sportowych, d) zawody lekkoatletyczne.

Popisy i zawody organizuje i przeprowadza Okręgowy Urząd W. F. i P. W., którego kierownikiem jest kpt. Marszałek.

Udział w popisach i zawodach.

W popisach gimnastycznych biorą udział hufce szkolne, grupa męska i żeńska.

Szczegółowy program zawodów lekkoatletycznych.

a) Indywidualne dla mężczyzn: biegi 100 m. — dostępne dla hufców organ. p. w., 800 m.— dostępne dla organ. p. w., 4000 m. — tylko dla stowarzyszeń sportowych naprzełaj.

b) Zawody zespołowe dla mężczyzn: bieg rozstawny 4x100 — dla hufców, stow. sport. i organ. p. w., walka o linę — dla hufców i organ. p. w.

Niezależnie od zawodów lekkoatletycznych zostaną przeprowadzone dla mężczyzn:

pięciobój p. w. — dostępny dla stow. p. w. i hufców: a) rzut granatem wdal jednorącz, b) walka na bagnety, c) skok wdal z rozbiegu w umundurowaniu, d) marsz bieg 1500 m. w pasie i z karabinem, e) strzelanie z broni małokalibrowej na odległość 100 m. — dostępne dla hufców i organ. p. w. Zespół składa się z trzech członków.

c) Zawody sportowe dla kobiet: 1) strzelanie indywidualne z broni małokalibrowej na odległość 50 m. — dla hufców i organ. p. w., 2) trójbój lekkoatletyczny: a) bieg 60 m., b) skok wdal z rozbiegu, c) rzut dyskiem, piłką — dostępny dla hufców, organ. p. w. i stow. sportowych.

Święto zaszczyci swą obecnością Pan Prezydent Rzplitej, pozatem zaproszony jest cały korpus dyplomatyczny akredytowany przy rządzie polskim.

Z Tomaszowa do Spały kursować będą w dniach 28, 29 b. m. specjalne pociągi.

Oddziały p. w. (9 bataljon piechoty, 2-gi szwadron kawalerji i 1 kompanja kolarzy) wystąpią we własnem umundurowaniu. Transportami zajmą się komendanci p. w. Przy przejazdach kolejowych ulgi 50%. *Jan W.*

Z prac komitetów p. w. i w. f. Września.

W dniu 11 i 12 b. m. odbył się go komitetu w. f i p. w. dzień propagandy i sprawności fizycznej, łącznie z wiosennem świętem w. f. i p. w. Uroczystość poprzedził w dniu 11 b. m. capstrzyk, do którego przygrywały dwie orkiestry, z 68 p. p. i gimnazjum męskiego. W capstrzyku brały udział wszystkie miejscowe organizacje przysposobienia wojskowego.

W niedzielę rano poczęły się gromadzić na boisku miejskiem oddziały p. w. i w. f. z całego powiatu. Stanęło do zbiórki 7 oddziałów rezerwistów, 2 oddz. żeńskie, 14 oddz. przedpoborowych i dwa oddziały „Sokoła". Raport odebrał komendant garnizonu płk. Mazurkiewicz, w asyście obwodowego komendanta, mjr. Burczyńskiego. Po raporcie, przeglądzie i przywitaniu oddziałów ruszył pochód do kościoła farnego na nabożeństwo. Większość oddziałów kroczyła pod sztandarem swego towarzystwa, prócz tego wszystkie posiadały proporczyki biało-czerwone z inicjałami p. w. oraz nazwą miejscowości, co znakomicie uzupełniało barwny obraz żywego pełnego nastroju pochodu. Równocześnie odbył się przemarsz propagandowy przez główne ulice miasta Wrześni, który wzbudził szczególne zainteresowanie wśród zgromadzonej z okazji kościelnej misji w dużej liczbie publiczności.

Po solennem nabożeństwie ustawiły się oddziały do defilady którą odebrał komendant garnizonu wspólnie z p. starostą Charkiewiczem. Defilada wypadła niespodziewanie dobrze, była widoczna chęć dorównania oddziałów przedpoborowych — oddziałom rezerwistów. Oddziały żeńskie defilowały wzorowo.

Nastąpił wspólny żołnierski obiad w gościnnie użyczonym przez płk. Mazurkiewicza „Domu Żołnierza", poczem oddziały wyruszyły przy dźwiękach orkiestry na boisko miejskie. Na czele maszerowali członkowie powiatowego komitetu i sympatycy organizacji p. w. i w. f.

O godz. 13-ej rozpoczęły się równocześnie zawody na boisku miejskiem z zakresu wych. fiz., a na strzelnicy bractwa kurkowego z dziedzin przysp. wojsk. Wyniki w strzelaniu z broni wojskowej jak i małokalibrowej były bardzo dobre i nie ustępują wynikom spotykanym w zawodach o mistrzostwo. Obfity program tego dnia został całkowicie wyczerpany.

W strzelaniu z broni długiej zdobył 1 nagrodę instr. p. w. Andrzejewski Teodor 34 pkt. na 36 możliwych, 2 nagrodę p. Madejka z Tow. Powst. i Woj. Września 32 pkt. na 36 możliwych.

W strzelaniu z broni małokalibrowej zdobył pierwszą nagrodę uczeń hufca gimn. Września Spisak Eugenjusz 46 pkt. na 50 możliwych. 2 nagrodę członek S. M. P. Września Janowiak 45 pkt. na 50 możliwych.

W biegu szturmowym brało udział 6 zespołów po 4 zawodników. Dość trudne warunki, umundurowanie wojskowe, ładownice, karabin i bagnet, duża ilość przeszkód nie odstraszyły zespoły. Zwyciężył zespół oddziału „Powstańców i Wojaków" z Nekli w czasie 2 min. 53 sek., zespół hufca gimn., mający o 6 sek. lepszy wynik musiał zostać zdyskwalifikowany, ponieważ otrzymał pomoc ze strony niepowołanej.

W 3 km. biegu naprzełaj startowało 11 zawodników i wszyscy przybyli do mety. Zwyciężył członek M. S. P. Kadecki w czasie 11 min. 7,4 sek., na drugiem miejscu uczeń hufca gimn. Kaczmarek w 11 min. 12,9 sek.

Zawodniczki odniosły również zasłużone zwycięstwo. Dwie pierwsze nagrody otrzymała p. Izydorkówna z oddziału Sokół-Września. Wszystkie inne konkurencje były również silnie obsypane.

W czasie przerwy odbyła się wspólna fotografja zawodników i zespołu sędziowskiego.

Na zakończenie przemówił p. starosta, jako przewodniczący powiatowego komitetu w. f. i p. w. do sporej ilości zebranej publiczności, śledzącej ciekawie przebieg i wynik każdej konkurencji, wskazując na konieczność racjonalnego uprawiania wychowania fizycznego oraz przysp. wojsk. Po odczytaniu listy zwycięskiej, wręczył p. starosta takowym przygotowane nagrody, a mianowicie 1 karabinek małokalibrowy, złocone żetony, dyplomy i dwie nagrody wędrowne.

Podczas zawodów koncertowała przybyła na ten dzień z P. W. K. orkiestra 68 p. p. Na mieście odbyła się w międzyczasie sprzedaż kwiatka na cele w. f. i p. w.

Liczny udział członków organizacji p. w. i w. f., publiczności łącznie z pięknym i pogodnym dniem, sprawiły, iż dzień propagandy i sprawności fizycznej cel swój w zupełności osiągnął i dał bodźca do kontynuowania raz z zapałem podjętej pracy, za co należy się wszystkim współuczestnikom szczególne uznanie.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: WŁADYSŁAW EVERT. Zakłady Graf. „Polska Zjednoczona", Nowolipie 2.